Rok VI Nr. 315. Sosnowiec, środa 18 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Działalność drugiej międzynarodówki w zeznaniach świadków w procesie brzeskim

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Na dzień dzisiejszy przeznaczono zeznania 12-tu świadków. Tymczasem sąd wysłuchał tylko 3 zeznań, dlatego, iż zeznania pp.: Arciszewskiego, Niedziałkowskiego i Stolarskiego, zajęły sądowi czas przeznaczony na rozprawę dzisiejszą.

Pierwszy zeznawał świadek **Arciszewski**, przyczem wynikła scysja co do zaprzysiężenia świadka. Wywody prawne obrony na ten temat trwały dość długo i wreszcie sąd po krótkiej naradzie, postanowił wniosek prokuratora oddalić i świadka zaprzysiąc.

Świadek, omiawiając działalność i powstanie milicji, cofnął się do 1904 roku. Omówił obszernie system organizacji bojowo - spiskowej partji PPS., system t. zw. „piątek". mających na celu walkę z żandarmami i szpiclami, poczem przeszedł do omówienia samej sprawy tworzenia się Centrolewu.

Zeznania świadka nie odbiegały od zeznań świadka **Pużaka**. Były one jak gdyby echem tamtych „rewelacyj".

Świadek **Niedziałkowski**, prezes klubu parlamentarnego PPS. i b. redaktor „Robotnika", złożył bardzo obszerne zeznania, trwające 3 i pół godziny.

Na początku zeznań wynikła znowu scysja co do zaprzysiężenia świadka, w rezultacie jednak świadek zeznawał bez przysięgi.

P. Niedziałkowski omówił historję partji, założenia „Robotnika" i cele Centrolewu. Sejm chciał współpracy z rządem p. **Bartla**, nacisk pułkowników jednak uniemożliwił porozumienie.

Świadek następnie oświetlił przebieg konferencyj u prez. Rzplitej. Centrolew nie otrzymywał pieniędzy z funduszu Mateottiego. przysyłane były tylko sumy, które partja kiedyś wpłaciła na ten cel. Świadek twierdzi, że broszura Vanderweldego była reprodukcją interpelacji sejmowej PPS., która nie została skonfiskowana. Winę zatem ukazania się tej broszury ponosi cenzura, gdyż mogła przecież skonfiskwać interpelację.

Mówiąc o wrogiej działalności drugiej międzynarodówki do państwa polskiego, świadek podnosi fakt, że do tej międzynarodówki właśnie zwracał się dzisiejszy prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski o poparcie postulatów w sprawie Polski niepodległej.

Prokurator zapytuje świadka, czy jest mu wiadome, że międzynarodówka nie zgodziła się na te postulaty.

P. Niedziałkowski w odpowiedzi stwierdza, iż nic o tem nie wie.

Następnie świadek opowiadał o propozycjach śp. **Marka**, który zwracał się do marsz. Piłsudskiego przed 1926 rokiem, proponując mu objęcie władzy. Marszałek wówczas propozycję tą odrzucił.

W końcu zeznań świadek mówił o rozmowie min. Zaleskiego z b. ministrem spraw zagranicznych Anglji, Hendersonem, który miał wyrazić jakoby zdziwienie, że został osadzony w Brześciu Lieberman, ten Lieberman, który w 1920 roku interwenjował w sprawach Polski.

Dzisiejszy przewód sądowy zakończyło zeznanie świadka **Błażeja Stolarskiego**, ze stronnictwa ludowego.

Zeznania te wniosły nic do nowego do sprawy.

DROBNE ZMIANY W RZĄDZIE.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Prezydent Rzplitej podpisał dzisiaj nominację wiceministra Nakoniecznikoff — Klukowskiego, z prezydjum rady ministrów na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Na miejsce wiceministra Klukowskiego mianowany został, podsekretarz stanu w M. S. Z., p. Stamirowski.

ZUPEŁNY BRAK CHLEBA W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 17. 11. (wł.) Wskutek trwającego od dwuch dni strajku piekarzy w Łodzi, miasto pozbawione jest zupełnie pieczywa.

Z Warszawy odeszły dziś do Łodzi znaczne transporty chleba i bułek.

MINISTER OŚWIATY POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Minister oświaty p. Jędrzejewicz, chorujący od kilku tygodni powrócił do zdrowia i w najbliższym czasie obejmie urzędowanie.

AGONJA WIELKICH PIECÓW.
Ogłoszenie strajku w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 17. 11. — W okolicy Duisburga związki zawodowe ogłosiły strajk hutników. Stanęły wielkie piece.

Ponieważ wygaśnięcie pieca równa się całkowitej zagładzie, władze miejscowe dokładają wszelkich starań, by nie dopuścić do ostateczności. Jeżeli zajdzie potrzeba, policjanci będą ładowali węgiel do pieców, aby podtrzymać niezbędną ciepłotę.

Stolicy grozi strajk generalny pracowników miejskich
Wczoraj stanęły tramwaje i autobusy.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Onegdaj, jak to już donosiliśmy, wybuchł w Warszawie strajk w warsztatach tramwajowych, na tle obniżki płac.

Dziś rano nieoczekiwanie do strajku przyłączyły się tramwaje i autobusy. Od rana zatem stolica pozbawiona była najtańszego środka lokomocji.

Sytuacja strajkowa w ciągu dnia zaostrzyła się dość znacznie, tak, że jeśli konferencje, które odbyć się miały późnym wieczorem nie przyniosą rezultatów, to strajk obejmie jutro i gazownię.

Po południu, pod ratuszem na placu Teatralnem, zgromadziło się wielu robotników, których rozproszyła policja. Komuniści usiłowali, jak zwykle, wyzyskać sytuację i rozrzucili wśród strajkujących ulotki, odbite na szapirografie.

Straty wynikłe wskutek strajku ocenia magistrat na 120 tys. zł. Porzuciło pracę w dniu dzisiejszym 5.600 pracowników.

Gdyby strajk się zaostrzył liczba strajkujących wzrosłaby do 26.000 ludzi.

Dużem powodzeniem cieszyły się dziś taksówki i dorożki.

Przedstawiciele związków pracowniczych oświadczyli, że nie pójdą na żaden kompromis. Podobne tendencje dają się zauważyć i wśród członków zarządu miasta.

Front pozycyjny nad Nonni.
WALKI KAWALERJI. — EKSPRES W OGNIU. — ZAMACH NA MOST.—SPALONE MAGAZYNY JAPOŃSKIE

LONDYN, 17. 11. (wł.) — Walki nad rzeką Nonni przyjmują charakter wojny pozycyjnej. Wielki most kolejowy nie jest jeszcze odbudowany, saperzy japońscy przerzucili przez rzekę pięć mostów pontonowych, dzięki czemu armja może w każdej chwili przejść do ataku. Przyczółek znajduje się całkowicie w rękach japończyków, przyczem oba skrzydła są stale rozszerzane.

Wczoraj na prawem skrzydle japońskiem wywiązały się walki z kawalerją chińską, którą zmuszono do ucieczki. Pod Cycykarem sytuacja bez większych zmian.

Ekspres syncuański w pobliżu stacji Taunan dostał się w sferę ognia artyleryjskiego i był zmuszony do zawrócenia.

Pod Angaczi trwają zaciekłe walki. Kawalerja chińska, przedostawszy się na tyły wojsk japońskich usiłowała wysadzić w powietrze most kolejowy w Ta - Sżing. Chińczyków odpędziły patrole japońskie, przyczem zabrano ładunki dynamitowe.

Do Mukdenu przybywają drogą powietrzną nowe eskadry samolotów japońskich.

W miejscowości Wen - Czau (Mandżurja, prowincja Cze - Kjang), banda chunchuzów napadła na japońskie magazyny aprowizacyjne, stanowiące własność spółki akcyjnej Po zrabowaniu części towarów, budynki puszczono z dymem. Straty wynoszą około pół miljona jen.

Karabiny maszynowe zakopane w ziemi.
Sensacyjne odkrycie w Zagożdżonie.

RADOM, 17. 11. (wł.) W Zagożdżonie pod Radomiem wielką sensację wywołał fakt znalezienia dwuch karabinów maszynowych.

Policja, na podstawie poufnej wiadomości, przeprowadziła rewizję u niejakiego Janczalskiego.

Przed domem w ziemi znaleziono zakopane dwa karabiny maszynowe Maxima, owinięte w nieprzemakalne płótno.

Ponadto rewizja wykryła 1000 naboi.

Karabiny i amunicja zakopane były na głębokości jednego metra.

Jankalski jest właścicielem sklepiku i znany jest z działalności radykalnej.

Min. Grandi w Białym Domu.

WASZYNGTON, 17. 11. (wł.) Prezydent Hoover przyjął dziś na specjalnej audjencji ministra spraw zagranicznych Włoch, Grandiego, z którym przeprowadził dłuższą rozmowę na tematy gospodarcze.

W rozmowie tej uczestniczył również osławiony amerykański senator Borah.

Zepsuty hamulec spowodował serję katastrof.

PARYŻ, 17. 11. (wł.) — Na wybrzeżu Renu w Strasburgu zdarzył się niezwykły wypadek. Wskutek zepsucia hamulca samochód ciężarowy wpadł na chodnik, zabił 17-letnią dziewczynę, następnie, odbiwszy się od ściany wjechał na grupę przechodzących robotników, z pośród których jednego zabił, a dwóch strącił do Renu, wreszcie wywrócił transformator elektryczny.

Szofer i właściciel samochodu odnieśli ciężkie rany. W transformatorze powstał pożar, wskutek czego musiano wzywać straż ogniową. Jednocześnie zapaliła się benzyna z rozbitego samochodu Dwie karetki sanitarne odwiozły rannych do szpitala.

WYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW HUTNICZYCH DO ROSJI.

WARSZAWA, 17. 11. (wł.) Przemysłowcy hutniczy zamierzają w najbliższych dniach wyjechać do Rosji Sowieckiej, celem nawiązania bezpośrednich rozmów co do dalszych zamówień.

Tranzakcje z Sowietami oparte mają być na innych, niż dotychczas zasadach.

KS. WALJI WYGŁOSIŁ ODCZYT PRZEZ RADJO.

LONDYN, 17. 11. (wł.) Ks. Walji wygłosił dziś w radju odczyt, w którym zachęcał do kupna towarów angielskich.

ZWŁOKI PREZESA LANDSTAGU spalone w krematorjum.

BERLIN, 17. 11. — W krematorjum przy Gerichtstrasse odbyła się wczoraj uroczystość spalenia zwłok prezesa Landstagu pruskiego, Bertelsa. Mowę pożegnalną wygłosił przywódca socjalistów niemieckich, dr. Wels.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W ZURICHU.

ZURICH, 17. 11. (wł.) W dn. 23 bm. w Zurichu odbędzie się międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie rozkładu jazdy pociągów pośpiesznych osobowych, kursujących na terytorjach różnych państw. W konferencji tej weźmie również udział przedstawiciel Polski.

BOMBA w KOMENDZIE FASZYSTÓW

RZYM, 17. 11. (wł.) — Dziś o świcie w komendzie milicji faszystowskiej w Neapolu eksplodowała bomba.

Szkody znaczne, ofiar niema. Sprawców nie ujęto.

NOWY MOST NA SERECIE

CZORTKÓW, 17. 11. (wł.) Na rzece Serecie, w okolicach Czortkowa ukończony został most, który całkowicie został wykonany przez kampanję saperów korpusu ochrony pogranicza.

POLSCY STUDENCI TEOLOGJI U OJCA ŚW.

CITTA DEL VATICANO, 17. 11. Ojciec św. przyjął rektora kolegjum polskiego, o. Olejniczaka wraz z dwunastoma nowymi alumnami, przybyłymi z Polski, przyczem zwrócił się do obecnych z serdecznemi słowami w związku z początkiem nowego roku szkolnego.

DOPIERO W PIĄTEK LUB SOBOTĘ Laval zabierze głos w parlamencie.

PARYŻ, 17. 11. – Dziś w izbie deputowanych rozpoczęła się wielka dyskusja na temat polityki zagranicznej. Stosownie do życzenia Lavala niektóre wnioski będą połączone w jedną całość. Do głosu zapisało się 15 mówców.

Po omówieniu wizyty waszyngtońskiej, parlament zajął się finansami, położeniem gospodarczem Niemiec, rozbrojeniem, stosunkami francusko-sowieckiemi, sprawą mandżurską, wreszcie działalnością ligi narodów.

Dyskusję otworzył radykał Bergery. Obrady potrwają kilka dni, a przemówienie Lavala, Brianda i Flandina nie nastąpią wcześniej, niż w piątek lub w sobotę.

ALBO -- ALBO.

Zasłony dymne, któremi niemiecka lub też pro-germańska propaganda przesłaniała przez długie tygodnie warunki, postawione przez Francję Niemcom w chwili, gdy się Berlin zwrócił do Paryża o ratunek w opresjach finansowych, — opadły wreszcie.

Premjer Laval w komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego ujawnił właśnie te warunki i określił je z jasnością, wykluczającą wszelką dowolność interpretacji. Oświadczył zarazem, że warunki te podał do wiadomości kanclerza Brueninga już w Berlinie, — szef zaś rządu niemieckiego nie zaakceptował ich wówczas.

Przypomnijmy sobie przebieg zdarzeń w tej sprawie od chwili, kiedy się wyłoniła, aż do obecnego momentu, gdy premjer Laval uznał za wskazane ujawnić warunki Francji.

Niemcy przeżyli latem b.r. krach walutowy i bankructwa szeregu największych banków. Rezerwy złota odpłynęły ze skarbów Rzeszy: krótkoterminowe kredyty, zaciągnięte w gigantycznych, wielomiljardowych sumach zagranicą, nie mogły być spłacone.

Ratunek mógł przyjść tylko z Francji, od Anglji bowiem i od Stanów Zjednoczonych trudno było spodziewać się ratunku. Anglja sama znajdowała się w kłopotach finansowych, a Stany Zjednoczone były właśnie tym wierzycielem, któremu trzeba było zwracać zaciągnięte w krociowych sumach kredyty krótkoterminowe. Pozostawała więc tylko Francja — i do niej to zaapelowały Niemcy o pomoc. Wzajemne wizyty prezydentów obu rządów w Paryżu i Berlinie miały na celu konferencje w tej sprawie.

Czego Niemcy chciały, to było jasne: — chciały pieniędzy. Ale jakie warunki postawiła Francja, — to było właśnie przedmiotem przeróżnych hipotez, domysłów i bardzo ożywionej dyskusji.

W trakcie tej dyskusji z różnych niemieckich jaczejek propagandowych, rozsianych po całym świecie wyszła sugestja, jakoby jednym z warunków „pacyfikacji" stosunków europejskich a zwłaszcza francusko-niemieckich, miało być poruszenie rewizji granic polsko-niemieckich, a więc sprawa Pomorza, t.zw. „korytarza" polskiego i Gdańska. Sugestja ta nabrała rozgłosu zwłaszcza w tym momencie, gdy na statku „Ile de France" premjer Laval udawał się do Ameryki, a senator Borah złożył tajemniczą wizytę na pokładzie parowca... W Ameryce już wtedy dyskusja „rewizjonistyczna" potoczyła się wartkim biegiem, a wszystkie gniazda propagandy progermańskiej przypuściły huraganowy ogień do bastjonu „rewizjonistycznego". Laval miał być w Ameryce „przerobiony", miał ulec sugestjom, że jedyny sposób „pacyfikacji" — to zadośćuczynienie żądaniom Niemiec, że kosztem krzywdy polskiej można zamienić politykę francusko-niemiecką w idyllę zgody i harmonji.

Jak było naprawdę, co prezydent Hoover miał mówić w tej kwestji, poduszczenia „borahowe", — to oczywiście z rozgwaru publicystycznych enuncjacyj nie dało się wówczas ściśle określić. Oficjalne komunikaty były lakoniczne i ogólnikowe. Trzeba było uzbroić się w cierpliwość i przeczekać, aż premjer Laval wróci do Francji i przed parlamentem zda sprawę z tych długotrwałych penetracyj, dyskusyj i konferencyj.

To stało się właśnie teraz.

Premjer Laval został zainterpelowany: — „W jaki sposób odpowiedział pan na propozycję Hoovera co do udzielenia Niemcom pożyczki 5-ciu miljardów franków?"

— Odpowiedź brzmiała: — „Francja gotowa jest ratować Rzeszę, ale pod ściśle określonemi warunkami politycznemi, które są następujące: 1) rozbrojenie moralne Niemiec, 2) rezygnacja z anschlusu, 3) zaniechanie uroszczeń do rewizji granic polsko - niemieckich, — i wreszcie 4) rozbrojenie materjalne przez powstrzymanie działalności organizacyj militarnych, jak „stahlhelm", bojówki hitlerowskie i t. p.".

Oto odpowiedź Francji. Taka była ona we wrześniu, gdy Bruening i Laval zjechali się poraz pierwszy, — i taką pozostała ona w listopadzie, po podróży do Ameryki i po tamtejszych próbach skruszenia stanowczości i prostolinijności szefa rządu francuskiego.

Decyzja ta, obecnie zakomunikowana przez Lavala na francuskiem forum parlamentarnem, stawia Niemcy przed dwiema alternatywami: —albo Niemcy przyjmą wszystkie warunki Lavala i wówczas otrzymają pomoc, — albo Niemcy nie przyjmą warunków, a wtedy ich bankructwo jest tylko kwestją czasu.

M.

Bilans pracy sejmowej

Obecna przerwa w obradach sejmu umożliwić ma komisji budżetowej, względnie jej referentom, szczegółowsze rozpatrzenie się w preliminarzu budżetowym i metodyczne przygotowanie materjału pod dalsze prace komisyjne. Sejm przystąpić ma bowiem do najważniejszego swego zadania, jakiem jest uchwalenie ustawy skarbowej i budżetu państwa na najbliższy rok gospodarczy. Zadanie to, zawsze pierwszorzędnej wagi, tem większego nabiera znaczenia w chwili obecnej, w momencie spiętrzonych trudności gospodarczych i mozolnego poszukiwania budżetowej równowagi.

W rozumieniu tych rozkazów chwili, sejmowy klub BBWR. również i obecną przerwę w obradach wyzyskuje w tym kierunku, by we własnym narazie gronie poddać wszechstronnej analizie poszczególne pozycje preliminarza budżetowego i skonfrontować te z rzeczywistością. Zapewni to dalszej pracy sejmowej rzeczowy poziom rozważań i odpowiedni tok.

Sejm nasz w sesji obecnej ma już poza sobą sześć bezmała tygodni intensywnej pracy. Najogólniejsza choćby statystyka stwierdza ponad wszelką wątpliwość, jak celowe i owocne były te prace. Sejm odbył 10 posiedzeń plenarnych, — wszystkie komisje obradowały z całem wytężeniem i zdołały przepracować znaczną część materjału, zawartego w ustawodawczych projektach rządowych i we wnioskach poselskich. To też sejm zdążył już uchwalić w drugiem i trzeciem czytaniu aż 35 projektów rządowych, przyczem — wbrew demagogicznym głosom opozycji — poddał je szczegółowej analizie, wprowadzając do nich cały szereg częstokroć zasadniczych poprawek i uzupełnień. Pozatem sejm załatwił 9 wniosków poselskich. Załatwił je przeważnie negatywnie, gdyż były one bądźto już przebrzmiałe, bądź też zgłoszone dla celów demonstracji politycznej (np. wniosek PPS. o autonomji terytorjalej dla ziem o większości ukraińskiej) względnie wynikły z chęci „licytowania się" z incjatywą ustawodawczą rządu (np. wniosek PPS. o wstrzymaniu eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych, wniosek stronnictwa ludowego o ulgach kolejowych dla ubogich, chorych i t. d.). Dla całości obrazu dodać jeszcze należy, że sjm przedyskutował ponadto i uchwalił wniosek nagły w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie, uchwalił uzupełnienia i poprawki do regulaminu obrad, odbył dwudniową, obszerną dyskusję w związku z pierwszem czytaniem preliminarza budżetowego. Komisja spraw zagranicznych na dwuch z rzędu posiedzeniach, po wysłuchaniu expose p. ministra Zaleskiego, omówiła szczegółowo dzisiejszą sytuację międzynarodową i wytyczne naszej polityki zagranicznej. Wreszcie komisja konstytucyjna przystąpiła już do szczegółowej debaty nad zasadami nowej konstytucji i pchnęła tem samem naprzód kapitalne zagadnienie rewizji naszego ustroju.

Uchwalone już przez sejm rządowe projekty ustawodawcze dotyczą w pierwszym rzędzie zagadnień podatkowych. Nie są one jakąś zasadniczą reformą całego systemu podatkowego, gdyż w tej chwili brak jest odpowiednich warunków dla tego rodzaju reformy, brak jest przedewszystkiem koniecznej stabilizacji stosunków gospodarczych.

Wyjątek stanowi tu chyba nowela do ustawy o podatku obrotowym, będąca w tej chwili na warsztacie prac komisji skarbowej. Niesie ona z sobą szereg ulg dla życia gospodarczego i znacznie stępia ostrze tego słusznie niepopularnego podatku. Inne ustawy podatkowe miały na celu w pierwszym rzędzie zwiększyć wpływy skarbowe i umożliwić tem samem skuteczną walkę z deficytem budżetowym. Niejedna z tych ustaw usunęła istniejące dotąd nierówności i uprzywilejowania społeczne (np. nowela do ustawy o opodatkowaniu tantjem i kumulowanych uposażeń), lub wprowadziła jednolitość wymiaru w mozaikę dotychczasowych norm dzielnicowych) np. ustawa o spłatach sądowych w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego).

Uchwalenie większości tych ustaw jeszcze przed dniem 1 listopada b. r. miało ten ważny skutek, że rząd mógł już w swym preliminarzu budżetowym uwzględnić ich efekt finansowy. Tem samem — preliminarz ten staje się realnym i nadąża za zmieniającym się wciąż nurtem życia. Stałą i ważną wadą wszelkich państwowych budżetów jest to, że nie nadążają one za życiem. Wspominał o tem zagadnieniu i marszałek Piłsudski w jednym ze swych wywiadów. Parę miesięcy trwa praca układania preliminarza, parę dalszych miesięcy musi minąć zanim preliminarz stanie się ustawą, — a w rezultacie, uchwalony już budżet stabilizuje rzeczywistość z pprzed bezmała roku, choć życie poszło tymczasem naprzód i zmienić się mogły bardzo zasadnicze warunki i możliwości. Pracowitość natomiast obecnej sesji sejmowej umożliwiła ustabilizowanie w preliminarzu sytuacji prawnej i gospodarczej z dnia 1 listopada, — uczyniła więc wszelkie przewidywania i kalkulacje realniejszemi, związała je w sposób bezpośredni z życiem.

Atmosfera obrad sejmowych była chwilami gorąca. Sesja obecna zanotowała już demonstracyjne opuszczanie sali przez posłów opozycji, śpiewy chóralne i t. d. Już i straż marszałkowska zjawiała się na sali raz i drugi, by usunąć opornych posłów. Opozycja sejmowa uczyniła z pewnością wszystko, by zawichrzyć spokój obrad i nadużyć trybuny sejmowej dla demagogicznej i niewybrednej kampanji przeciw rządowi i przeciw prorządowej większości. Taktyka opozycji w swym całokształcie zasługuje z pewnością na to, by ją obszerniej omówić i napiętnować odpowiednio. Szereg mówców z klubu BB. i reprezentanci rządu mieli już niejednokrotnie sposobność zdemaskować i przygwoździć z miejsca opozycyjne harce, bezmyślne i szkodliwe, których ojcem jest zawsze bezsilny gniew, a matką negacja. Tu stwierdzić tylko należy, że nie zdołały one sparaliżować pracy większości sejmu. Większość ta, pełna poczucia odpowiedzialności za przyszłość polskiego parlamentaryzmu, sprosta swemu zadaniu i nadal.

Ra.

Tym, którzy nie wiedzą co czynią

Dwa tygodnie niepokoju. Dwa tygodnie zmarnowane, stracone w roku szkolnym, to poważna luka, której nie wyrówna nawet młodzież starsza, a cóż dopiero dzieci. A gdybyż tylko to! Przy dobrych chęciach i usilnej pracy dałoby się może dopędzić czas stracony, — ale nie wyrówna nic w duszach dzieci uczucia krzywdy i niesmaku, jaki sieją wokół jednostki w imię haseł, które były drogie, święte i szlachetne, lecz wywłóczone przy lada okazji na rynki i wiece, stały się pustą jeno formą bez treści. Rozdawanie dzieciom kartek z modlitwą, powstałą na prawdziwem uczuciu i w rzeczywistej niewoli, to żerowanie na jasnych i łatwopalnych duszach dziecięcych, by je świadomie, czy połświadomie deprawować.

Nie wolno rzeczy świętych, na których kształtowały się charaktery pokoleń, tych naprawdę „urodzonych w niewoli — okutych w powiciu" używać jako środka demagogicznego! Nie wolno inspirować i okłamywać dzieci własnych, a tem więcej cudzych! Czy myślicie, że one będą zawsze ślepem narzędziem w waszej walce z własnem państwem i rządem?

Na waszą niedolę i smutek, życie wykaże im dość rychło przepaść, którą kopiecie i której nie zapełnić nie zdoła. Robota wasza nie jest ani czysta, ani szlachetna, ani owocna. Wciągacie bowiem do polityki dzieci, to czyn za który zmuszeni będziecie odpowiadać przed historją, to wstyd który będzie jeszcze długo palił wasze sumienia i oblicza.

W chwili, gdy od spokoju i godności zawisło życie wielu z tych dzieci, gdy władze kościelne, uniwersyteckie i szkolne wzywają do rozwagi i taktu, wy, miast pomocy i oparcia, prowokujecie, budzicie złe instynkty wśród mas szkolnych dzieci, które nie zawsze idą za rozumem, lub sercem, lecz prawie zawsze za tak zwanym owczym pędem.

W imię dobra i sprawiedliwości niech każda z matek zastanowić się zechce, czy rola zwalczania własnego państwa i rządu jest odpowiednia i godna Matki - Polki! A jeśli nie przyznacie mi racji, jeśli wasze zaślepienie jeszcze nie minęło, to czyńcie swe praktyki we własnych ogniskach i na własnych dzieciach, tego bowiem nikt wam, niestety, zabronić nie może.

Nie deprawujcie natomiast dusz tej młodzieży, która nie umie jeszcze zdać sobie z tego sprawy, że robota wasza jest zła i destrukcyjna.

JADWIGA DZIERŻAWSKA.

Ks. biskup Kubina na posiedzeniu pow. komitetu do walki z bezrobociem w Będzinie.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych przybył do Będzina, ks. biskup częstochowski dr. Kubina, w towarzystwie dyr. diecezjalnego instytutu akcji katolickiej, ks. Z. Sędzimira.

Na dworcu powitał ks. biskupa starosta Boxa, w otoczeniu przedstawicieli instytucyj, wojska, miasta, sądownictwa itd.

Ks. biskup przybył na posiedzenie powiatowego komitetu do walki z bezrobociem, którego jest protektorem.

Posiedzenie komitetu odbyło się w gmachu starostwa. Zagaił posiedzenie i przewodniczył starosta Boxa. Sprawozdanie z działalności komitetu złożył dr. Ryder. W powiecie będzińskim znajduje się obecnie 12 tys. bezrobotnych, licząc z rodzinami około 40 tys. osób, którymi trzeba się zaopiekować. Komitet wyjednał już 130 ton węgla, na wczorajszym zaś posiedzeniu, przemysłowcy przyrzekli dać jeszcze 1300 ton. Komitet otrzymał już cukier dla bezrobotnych, w ilości 20 tys. klg. miesięcznie. Rozdawnictwo kartofli rozpoczęło się już od kilku tygodni.

Komisarz P. K. Ch. Wąsowicz zadeklarował bezpłatną pomoc lekarską dla bezrobotnych i 8.000 zł. miesięcznie do dyspozycji komitetu. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie, zabrał głos ks biskup Kubina, który, dziękując za ofiarowanie mu protektoratu nad komitetem, stwierdził, że całem sercem jest wśród robotników Zagłębia i zrobi wszystko, aby ulżyć ich nieszczęśliwej doli. Społeczeństwo musi z wiarą patrzeć w przyszłość i nie powinno poddawać się pesymizmowi.

O godzinie 9.48 wieczorem, ks. biskup Kubina odjechał do Częstochowy.

Nowe ceny obiadów i porcyj
w restauracjach Zagłębia Dąbrowskiego.

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, w sprawie ustalenia nowych cen obiadów i porcyj w restauracjach pierwszej i drugiej klasy.

Po dokładnem obliczeniu komisja ustaliła następujące ceny:

W restauracjach pierwszej klasy obiad z 2-ch dań — zł. 1.20, składający się z zupy lub rosołu (40 gr.) i 20 dkg. mięsa: sztuka mięsa, pieczeń, kotlet sie kany (80 gr.).

Porcje obiadowe po 30 dkg. mięsa: kotlet cielęcy, schab, kotlet wieprzowy, rumsztyk, befsztyk wiejski i pieczeń wołowa po zł. 1.20. Porcje z karty: kotlet cielęcy — zł. 1.50, kotlet wieprzowy i schab po zł. 1.30. Sznycel bez jajka, rumsztyk, befsztyk i pieczeń cielęca po zł. 1.50.

W restauracjach drugiej kategorji i jadłodajniach obiad urzędowy z 2-ch dań — zł. 1.20, składający się z zupy lub rosołu (40 gr), drugie danie mięso 20 dkg.: pieczeń, sztuka mięsa, kotlet siekany (80 gr.).

Porcje obiadowe po 30 dkg. mięsa — zł. 1.00, kotlet cielęcy, schab, kotlet wieprzowy, rumsztyk wiejski i pieczeń wołowa. Porcje z karty — zł. 1.30: sznycel bez jajka, rumsztyk, befsztyk i pieczeń cielęca, schab i kotlet wieprzowy po zł. 1.10.

Pół szklanki kawy i szklanka herbaty: w cukierni warszawskiej, „Sawoyu", na dworcu kolejowym i „Locarnie" — 40 gr. przy koncercie i bez koncertu. W pozostałych restauracjach pół szklanki kawy i herbata kosztować będzie 30 groszy.

Ceny te są ustalone wraz z obsługą i będą one obowiązywały od czwartku, tj. 19 bm.

Kurs przeszkolenia
pracowników instytucyj zastępczych funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

Wzorem roku ubiegłego, staraniem zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu w dniach 14, 15 i 16 bm., w lokalu seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu urządzono kurs przeszkolenia współpracowników instytucyj zastępczych F. B. Na kurs ten zgłosiło się około 40 delegatów poszczególnych miast i gmin powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

Po przemówieniu powitalnem przewodniczącego zarządu F. B. p. Jana Janika, otwarcia kursów dokonał starosta Boxa, który w obszernem przemówieniu zobrazował stan bezrobocia w dobie obecnej i konieczność sprawnego działania funduszu bezrobocia, jako jednostki, na której spoczywa znaczna część obowiązków zaspakajania rzesz bezrobotnych i zaznaczył, że cel ten może być osiągnięty przez sprawne funkcjonowanie organów F. B., do czego winien się przyczynić zorganizowany kurs przeszkolenia.

Następnie dyrektor państwowego seminarjum męskiego w Sosnowcu Wł. Mazur, jako gospodarz lokalu, wygłosił powitalne przemówienie, życząc owocnych wyników pracy, poczem p. Janik powierzył prowadzenie kursów p. Wacławowi Suchodolskiemu, kierownikowi obwodowego biura funduszu bezrobocia.

Sprawa likwidacji ochotniczej straży ogniowej w Sosnowcu.

Na skutek zamierzonej likwidacji ochotniczej straży ogniowej w Sosnowcu, zapowiedzianej przez zarząd straży, z racji zupełnego braku funduszów, zainteresowały się tą sprawą władze wojewódzkie zwią zku i delegowały swego przedstawiciela insp. Plebańska dla zbadania i ustalenia faktycznych przyczyn.

W tym celu w dniu 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu straży, w obecności inspektora wojewódzkiego, na którem omówiono sytuację, zastanawiając się nad możliwościami i środkami, zmierzającemi do dalszego utrzymania tak koniecznej i pożytecznej dla ogółu społeczeństwa placówki.

W wyniku obrad powołano specjalną komisję do opracowania szczegółowego planu reorganizacji, który zostanie przedstawiony i rozpatrzony na następnem posiedzeniu t. j. 25 b. m.

NA MARGINESIE.

W JEDNYM TYLKO DNIU POWINNISMY OBCHODZIĆ ŚWIĘTO NARODOWE.

Dzień 11 listopada wyznaczony został jako dzień święta narodowego. Zdawałoby się, że w tym dniu właśnie powinny się odbywać wszelkie uroczystości, związane ze świętem narodowem. Tak przynajmniej jest u wszystkich innych narodów. Tymczasem u nas każda niemal organizacja, każda instytucja, uważa za stosowne urządzać obchody święta narodowego w jakimś innym dniu.

W bieżącym roku niektóre organizacje urządzały pochody w postaci uroczystych akademij, odczytów, przedstawień i t. p. już w dniu 7 i 8 b. m., cały szereg zaś innych organizacyj obchodziło święto 11 listopada w dniu 14 i 15 b. m.

Czy to jest słuszne i czy tak być powinno? Spójrzmy jak jest gdzieindziej. Weźmy choćby święto belgów, lub święto narodowe francuzów, które obchodzi cała Francja w dniu 15 lipca.

W tym tylko jednym dniu odbywają się tam wszelkie uroczystości i nikomu na myśl nawet nie przyjdzie, by obchody związane z tem świętem odkładać na inny dzień.

Dziwny ten zwyczaj należy u nas wykorzenić. Świetem narodowem jest dzień 11 listopada i w tym tylko dniu powinny się odbywać wszystkie uroczystości. Na przyszłość niechaj pamiętają o tem nasze organizacje.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 18 Środa

Dziś: Odona P.
Jutro: Elżbiety Kr.
Wschód słońca: 7.00
Zachód słońca: 3 43

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 18 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. harcerski. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt z Katowic. 16.40. Arje. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt. 17.35. Utwory J. Offenbacha. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Wieczór narodowy rumuński. 21.00. Słuch. z ok. święta rumuńskiego. 21.45. Koncert 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.25. Wiad. sport. 22.30. Płyty gramof. 2.45. Odczyt w jęz. franc. z Krakowa. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Środa, 18 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Arje z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Kom. gospod. z Warsz.. 15.15. Muzyka z płyt gramof. ludowe z płyt 16.20. O Karolu Miarce. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Tężyzna śląskiego ludu roboczego. 19.45. Tr. z Warszawy, poczem program na dz. nast. 22.35. Intermezzo muz. 22.45. Odczyt w jęz. fr. z Krakowa. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „Śledztwo". Ciekawie obmyślana akcja sztuki, odsłaniająca kulisy śledztwa sądowego, szereg emocjonujących momentów dramatycznych i doskonała gra całego zespołu stawiają „Śledztwo" w rzędzie najbardziej wartościowych wydarzeń artystycznych bieżącego sezonu. Niewątpliwie sztuka utrzyma się na afiszu przez dłuższy czas. Początek o godz. 8.15 wieczorem.

W czwartek, dnia 19 bm. „Śledztwo". Ceny popularne.

W piątek w Czeladzi, sala kina „Czary" „Człowiek z teką", sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej. W roli głównej wystąpi dyr. Tański. W sztuce bierze udział 25 osób. Własne ciekawe dekoracje. Początek o godz. 7.30. Ceny biletów od 1 do 3 zł.

W sobotę premjera błyskotliwej i pełnej finezji komedji Franciszka Molnara pt. „Dobra wróżka". Żywa akcja, humor i dowcip i popisowe role, w których ukażą się pp.: Janina Sobotkowska i Józef Orchoń w otoczeniu pp.: Brema, Horowicza, Palańskiego i Szafrańskiego, oraz pomysłowa reżyserja J. Gołaszewskiego i efektowne dekoracje pomysłu J. Kościeszy dają gwarancje, że „Dobra wróżka" zdobędzie taki sukces, jakim się cieszyła „ROXY".

Z Kielc.

(k) W sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Szalejący kryzys gospodarczy dotknął także bezrobotnych pracowników umysłowych, których w Kielcach jako mieście urzędniczem są nader licznie reprezentowani.

W licznych rzeszach pracowników umysłowych zapanowała już skrajna nędza, gorsza niejednokrotnie od nędzy robotnika, którym państwo i społeczeństwo jako tako się opiekują. Dowodem czego są powstałe z inicjatywy rządu komitety pomocy dla bezrobotnych, które już zaczęły działać.

W związku z zorganizowaniem się komitetu pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Kielcach, chcąc przyjść z wydatną pomocą dla bezrobotnych pracowników umysłowych, organizuje w dn. 19 b. m., o godz. 6 popoł. zebranie informacyjne, które odbędzie się w lokalu własnym, plac marsz. Piłsudskiego 8.

Wszyscy pracownicy umysłowi w interesie własnym, w zebraniu powinni wziąć jaknajliczniejszy udział.

Zarząd ze swej strony dołoży wszelkich starań w tym kierunku, ażeby pomoc — dla bezrobotnych pracowników umysłowych była wydatna.

(k) Odczyty prof. Skrzypkowskiego. W szkołach średnich i powszechnych, w Kielcach, wygłaszane są odczyty przez prof. Skrzypkowskiego, na temat „Zwyczaje i formy towarzyskie".

Odczyty te cieszą się olbrzymim powodzeniem i uznaniem wśród młodzieży szkolnej.

(k) **Wykolejenie się wagonów.** Na stacji kolejowej w Charsznicy, pow. miechowskiego, wykoleiły się 2 wagony w czasie manewrowania. Ofiar w ludziach, ani też uszkodzenia wagonów nie było.

(k) **Gajowy postrzelił człowieka.** Gajowy nadleśnictwa Grodzisko, pow. częstochowskiego — Kus Jan, w niewiadomych narazie okolicznościach, postrzelił z fuzji w głowę, kark i plecy Janica Józefa, lat 24, mieszkańca wsi Hutki, gm. Opatów, pow. częstochowskiego, którego w stanie dość poważnym przewieziono na kurację do szpitala w Kłobucku.

(k) **Wyrodna matka.** Marjanna Jakonisowa, zam. w Kielcach przy ul. Krzywej nr. 3, w sieni domu gdzie mieszka, znalazła dziecko płci żeńskiej, w wieku około 4 mies., pozostawiając bez opieki przez nieznaną matkę. Ustalono, że dziecko to jest własnością niejakiej Godykówny, służącej, panny, zam. u dozorczyni Kołodziejczykowej przy ul. Domaszowskiej nr. 2.

(k) **Pożar.** We wsi Brzeście, gm. Radków, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył Wincentemu Kudle dom mieszkalny, oborę, chlew oraz zboże i narzędzia gospodarcze. Straty wynoszą 1860 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Z Sosnowca.

(s) *Z żałobnej karty.* Wczoraj liczne grono osób odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Stanisława Zarzyckiego, obywatela m. Sosnowca.

Uczynny nad wyraz, ofiarny, gdy chodziło o kościół lub instytucje społeczne, ś. p. Stanisław Zarzycki cieszył się wielką sympatją wszystkich, którzy go bliżej znali. Niechże Mu ziemia lekką będzie!

(s) **Z posiedzenia zarządu Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu.** Na plenarnem posiedzeniu zarządu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, odbytem w dniu 15 b. m. postanowiono utworzyć sekcję bezrobotnych pracowników członków związku i uregulować ich prawa w organizacji.

W tym celu oddziały związku przeprowadzą dokładną rejestrację, która w pierwszym rzędzie pozwoli na niesienie pomocy członkom w porozumieniu z komitetem dla spraw bezrobocia.

Leży przeto w interesie każdego członka związku, pozostającego bez pracy, aby niezwłocznie zgłosił się do swego macierzystego oddziału, celem rejestracji.

(s) **Pracownicy kasy chorych w Sosnowcu na bezrobotnych.** W związku z akcją pomocy bezrobotnym, pracownicy powiatowej kasy chorych w Sosnowcu opodatkowali się drugi raz w tym roku na rzecz głodujących rzesz bezrobotnych.

Z zebranych składek w październiku przeznaczono: dla komitetu w Sosnowcu zł. 516.35, w Zawierciu zł. 122.55, w Dąbrowie zł. 129.55 i w Będzinie zł. 98.48. Razem zł. 866.93.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie, najwięcej czasu zajęła sprawa przeprowadzania sprawozdań z gospodarki miejskiej. Ostatecznie, po długiej dyskusji, postanowiono sprawę tą załatwić na następnem posiedzeniu.

Z kolei przyjęto bez dyskusji statut opłat drogowych na 1931-32 r., przewidujący z tego tytułu 248 tys. zł. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa drugiego dnia targowego w Będzinie. Targi odbywają się obecnie we środy. Organizacje kupieckie zwróciły się do starostwa z prośbą o wyznaczenie poniedziałku, jako drugiego dnia targowego. Ponieważ w poniedziałki odbywają się targi w innych miejscowościach Zagłębia, sąsiadujących z Będzinem, przeto starostwo zwróciło się do kupiectwa będzińskiego o wyznaczenie innego dnia w tygodniu. Rada komisaryczna zatem przedstawi odpowiedź starostwa organizacjom kupieckim.

Przywrócono ponownie przystanek dla autobusów, kursujących na linji Będzin — Grodziec — Wojkowice, na ulicy Gzichowskiej obok restauracji Langego. Postanowiono wreszcie nabyć grunt od pp. Pytlików pod budowę szkoły powszechnej na Gzichowie. Magistrat na ten cel wyasygnował już 200 zł. zadatku.

Ostatnim punktem obrad była sprawa udzielenia zapomogi wdowie po śp. Czapli, urzędniku magistratu. Propozycja **kom. Rzeczkowskiego** wypłacenia wdowie początkow 200 zł., wreszcie 275 zł., w ciągu pół roku, spotkała się z opozycją pp.: **Salskiego i Laubitza,** którzy proponowali wypłatę po 360 zł. miesięcznie. W głosowaniu nad tym wnioskiem rada komisaryczna podzieliła się na dwa obozy. Decyzja zatem w tej sprawie należy do komisarza Rzeczkowskiego.

Podstępny zamach kochanka żony na życie męża

Z DZIEJÓW WYSTĘPNEJ MIŁOŚCI.

Spokojna wieś **Bukowiec, pow. opoczyńskiego,** wstrząśnięta została do głębi zbrodniczym planem dwojga mieszkańców, który, na szczęście nie doszedł do skutku.

Między mężatką Marjanną Furową a Wincentym Zalega. zawiązał się intymny stosunek, któremu na przeszkodzie, rzecz zrozumiała, stał żyjący i cieszący się dobrem zdrowiem mąż.

W głowach kochanków zrodziła się myśl zamordowania Wincentego Fury.

Morderstwa miał dokonać Zalega, który w tym celu nabył rewolwer i wyczekiwał nadarzającego się momentu.

Dn. 3 b. m. około godz. 7 wiecz. Zalega dokonał zamachu, który się jednak nie udał. Fura znajdował się w mieszkaniu Marjanny Kowalskiej, siedząc naprzeciw okna. Zalega podkradł się pod okno, zmierzył do Fury i strzelił.

Kula przebiła szybę i utkwiła w doniczce kwiatka. Początkowo nie zdawano sobie sprawy, że do mieszkania ktoś strzelił. Doszło to jednak do uszu policji, która rozpoczęła śledztwo.

W toku dochodzenia ujawniono wszystkie szczegóły **Zalegę i jego kochankę, Marjannę Furową aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.**

Z Będzina.

(b) **Ku czci św. Stanisława Kostki.** Sekcja dramatyczna przy stowarzyszeniu młodzieży w Wojkowicach Komornych urządziła uroczystą akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Prelekcje wygłosił ksiądz proboszcz Sewerynek. Następnie bardzo starannie została odegrana sztuka p. t. „Dwaj bracia", reżyserował p. **Szymoniak.** Z grających wyróżnili się pp. **Rabsztyn i Górny,** reszta dostrajała się zgodnie do całości. Nadprogram odegrano jednoaktówkę „Jeden z nas się musi ożenić", w której udział wzięli pp. **Grzesikówna, Kijańska, Kopciara i Szymoniak.**

Dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła w Wojkowicach - Kom.

Z Zawiercia.

(z) **Z komitetu walki z bezrobociem.** Onegdaj odbyło się w magistracie, pod przewodnictwem **komisarza Langerta** posiedzenie komitetu, na którem postanowiono wydawać węgiel i bezrobotnym samotnym, **w wypadkach prowadzenia przez nich odrębnego gospodarstwa.**

Ze sprawozdania komitetu wynika, **że od dnia 4 listopada do dnia wczorajszego, kuchnia w domu ludowym wydała 8600 porcyj obiadowych, tj. od 600 — 800 obiadów dziennie.**

Z uwagi na wzrastającą frekwencję, postanowiono dobudować czwarty kocioł, aby kuchnia ta była w stanie **wydawać 1000 obiadów dziennie.**

W wyjątkowych wypadkach (choroba) zezwolono na zabieranie obiadów do domu. Dożywianie dzieci w szkołach rozpoczęło się z dniem 4 bm.

W końcu postanowiono, że zapomogi doraźne wydawane będą w naturze.

(z) **Wypowiedzenie pracy w fabryce Erbego.** Fabryka łączników E. Erbe w Zawierciu z dniem 1 grudnia zwalnia 195 robotników.

Unieruchomienie fabryki spowodowane jest brakiem zamówień.

Z Olkusza.

EKSCESY PRZECIWŻYDOWSKIE W OLKUSZU.

Onegdaj wieczorem grupy młodzieży, przeważnie uczniowie ze szkoły rzemieślniczej z laskami zaczepiały żydów na ulicach miasta. Pobicia żydów nigdzie nie stwierdzono. Jak się okazało, pretekst do ekscesów dała młodzież żydowska na czele z niejakim Ojseraem **Goldfeldem, karanym już za działalność antypaństwową.** Grupy młodzieży polskiej powybijały w 8-miu domach żydowskich szyby.

W związku z tem policja zatrzymała kilkunastu uczniów szkoły rzemieślniczej, których po przesłuchaniu zwolniono. Ekscesy szybko zlikwidowała policja.

(ol) **Redukcja dni pracy w papierni „Klucze".** Z dniem 19 grudnia br. fabryka papieru i fabryka celulozy w Kluczach redukują dni pracy w ten sposób, że fabryki te czynne będą tylko 2 tygodnie w miesiącu. Powód redukcji dni pracy fabryka tłomaczy brakiem zamówień.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

70.

Wróciliśmy do sklepu, gdzie wywiązała się dłuższa dyskusja na temat zagadkowości morderstwa. Mieliśmy już wychodzić, kiedy zadzwonił telefon. Kilthwaite, który skoczył zaraz do budki zawołał:

— Proszę pana Maythornea, czy to który z panów?

Maythorne wszedł do budki i wziął słuchawkę.

— Od młodszego portjera — krzyknął. — Pani Elphinstone i panna Sheila wróciły.

ROZDZIAŁ XXVII.

OSKARŻENIE.

Do tej chwili odgrywałem bierną rolę zainteresowanego widza, lecz nieoczekiwane oznajmienie Maythornea pobudziło mnie do akcji. Rzuciłem się biegiem ku drzwiom, ale on dogonił mnie i przytrzymał.

— Dokąd? naturalnie do Shorta — odpowiedziałem. — A pan nie?

— I ja — odpowiedział. — Ale poczekaj pan. Zabierzemy ze sobą sierżantów. I chciałbym jeszcze powiedzieć parę słów kupcowi.

Wyszedłem przed sklep drżąc z niecierpliwości. Po chwili wyszli tamci trzej i poszliśmy szukać taksówki, co w tej nędznej dzielnicy nie było rzeczą łatwą. Wkońcu znaleźliśmy jakiś stary gruchot, którego wolny bieg wprawiał mnie w stan bliski szaleństwa. Moi trzej towarzysze milczeli, pogrążeni w myślach. Gdyśmy już dojeżdżali do Shorta, Manners rzekł:

— Ten biedny Bownas musiał przyjechać do Londynu tym samym pociągiem, co Elphistonowie!

Wygłosił to takim tonem, jakby zrobił jakieś nadzwyczajne odkrycie.

— No chyba! — rzucił trochę drwiąco Maythorne. — Chyba, skoro zgłosił się do hotelu zaraz po nich.

— Chciałem powiedzieć — poprawił Manners — że przyjechał specjalnie za nimi, albo tylko za nią.

— I to jest jasne — odparł Maythorne. — Tem bardziej? Dlaczego?

Nastąpiła krótka chwila milczenia, poczem Corkerdale rzekł:

— Jeżeli to był reporter, to wiadomo, że tacy lubią wsadzać nosy, tam, gdzie niepowinni. Istni kłusownicy. Już mi oni popsuli niejedną grę. Lubią się bawić w detektywów, bo jak im się co uda, to idą w górę w oczach swoich chlebodawców. Pewnie i ten prowadził śledztwo na własną rękę i doszukał się śmierci. Sam siebie zamordował.

— A! — mruknął Maythorne tonem sarkazmu, na którym się obaj policjanci nie poznali. — Może pan ma rację. Szkoda tylko, żeśmy się z nim nie zetknęli, kiedy jeszcze żył. Bo musiał już dużo wiedzieć skoro go zamordowali. Jesteśmy!

Młodszy portjer zbiegł po schodach hotelu, otworzył drzwiczki naszej taksówki i spojrzał porozumiewawczo na Maythornea.

— Wróciły zaraz jak ja przyjechałem — rzekł półgłosem. — Taksówką, więc zatelefonowałem po pana.

— Dziękuję — odparł Maythorne. — Ale tylko pani z córką, a służąca nie?

— Nie, proszę pana. Tylko pani z córką. Pewnie pani chora, bo wezwali doktora.

— Chora? Czy wiecie co więcej?

— Nie, proszę pana. Pani pojechała na górę windą. Nie wygląda na chorą tylko na zmęczoną, ale zaraz posłali po doktora.

Maythorne zwrócił się do dwuch sierżantów, lecz w tej chwili do hallu weszła szybkim krokiem kobieta w stroju pielęgniarki i zbliżyła się do portjera, który zaprowadził ją do windy.

— Widocznie doktór telefonował po pielęgniarkę — zauważył Maythorne. — Hm! nie wypada nam nachodzić chorej.

Ale Corkerdale potrząsnął głową.

— Nie — rzekł surowo. — To jest za poważna sprawa, żeby się bawić w takie delikatności. I zresztą córka nie jest chora i ją możemy wybadać. Ona wie, co się działo z matką przez te trzy dni. I co się stało ze służącą. Idziemy, sierżancie!

Weszli na piętro, na którem mieścił się apartament Elphinstonów i Corkerdale zatrzymał się przed drzwiami.

— Pan kapitan Holt zna tę rodzinę. Niech pan wejdzie pierwszy i zobaczy jak rzeczy stoją. My nie chcemy się narzucać, proszę pana. Ale musimy się dowiedzieć, jak to było. Niech pan pomówi z panienką. — Wskazał głową na drzwi i urwał.

Ja, spragniony widoku Sheili i niespokojny o jej przygody, zapukałem mocno w drzwi i wszedłem. Sheila stała koło kominka, rozmawiając z wysokim panem z kapeluszem w ręku, naturalnie lekarzem. Pan Elphinstone stał obok nich, z twarzą wy

Mąż wielu żon.

Zawodowy bigamista-aferzysta został aresztowany w Kielcach.

Prawdopodobnie wskutek kryzysu i kiepskich czasów, może i dla braku innego zawodu — zawód „bigamisty" obrał sobie 35-letni Franciszek Piasecki, ostatnio zamieszkały w pow. lidzkim.

Co z jedną się ożenił, wnet po pewnym czasie znikał. Rychło znalazł sobie inną bogdankę, by potem stanąć na ślubnym kobiercu z drugą.

Trwałoby to tak bez końca, gdyby nie przypadek, który zdradził męża kilku żon i zaprowadził wreszcie do kryminału

na dłuższy wypoczynek.

Działalność swą na niwie małżeńskiej rozpoczął Piasecki od roku 1920. Grasując wówczas bez określonego celu w pow. lidzkim i udając przemysłowca, przedewszystkiem zaś kawalera, szukającego zamożnej panny.

P. zaznajomił się z Apolonją Dowgałówną, córką bogatego ziemianina ze wsi Dowgały. Po krótkiej znajomości — ślub i małżeństwo gotowe.

Tymczasem pan małżonek, będący ciągle w rozjazdach, nagle w roku 1923, po ostatniej wizycie, ulotnił się w niewiadomym narazie kierunku, żona poszukiwała go, ale bez skutku.

Przepadł, jak kamień w wodę.

Piasecki zajechał do Lutomierska, pow. łódzkiego. Dawniejsze swe imię i nazwisko zmienił. Zapomniał również o swoim stanie małżeńskim.

Jest „kawalerem" do wzięcia. Nazywa się obecnie: Roman Kozakewicz. Po kilku tygodniach wpadła mu w oko Kamila Pawłowska. Panna z posagiem.

Piasecki false Kozakiewicz klęczy u jej stóp. Po uszy zakochany. Żeni się. Ślub w kościele pod fałszywem nazwiskiem, uzyskanem na zasadzie „aktu zeznania", poświadczonego przez dwuch niewiarogodnych świadków.

Traf jednak zrządził, że rzekomy Kozakiewicz, zapytany przez jednego z urzędników w starostwie, podczas załatwiania pewnych formalności o imiona rodziców itd., zaczął się plątać i w końcu ujęty w krzyżowy ogień pytań, nolens — volens oświadczył:

— *Jestem Piasecki!*

Afera z pierwszą żoną się wydała. Wytoczono mu sprawę karną, zakończoną jednym rokiem więzienia za bigamję.

Po odzyskaniu wolności, Piasecki nie dał za wygraną i w dalszym ciągu szukał szczęścia.

Tym razem — było to w roku 1927. P. pod nazwiskiem Stanisława Kossowskiego stara się o rękę Heleny Śniadówny ze Rzgwa pod Łodzią. Szło mu głównie o wyłudzenie posagu itp.

Wiele się nie namyślając, zaopatrzywszy się w fałszywe dokumenty, jako Kossowski żeni się z panną H., by po pewnym czasie zniknąć, nie dając znaku życia o sobie. Daremnie poszukuje go trzecia z kolei żona i rodzina. Niema go.

Tymczasem nienasycony żonkoś zjawia się

w Jędrzejowie.

Znów kawaler: Stanisław Kossowski .

Upatrzył sobie córkę zamożnego obywatela,

Sabinę Galińską,

Flirtuje, udaje zakochanego, obiecuje złote góry... Wreszcie — staje z wybraną na kobiercu ślubnym. Po kilku dniach, wyłudziwszy znaczną sumę, ucieka. Policja wdrożyła za nim poszukiwania.

Podczas jednej z obław

w Kielcach

zatrzymano go do wylegitymowania.

Pokazał dokument na nazwisko Kossowskiego, a zapytany, jak się nazywa, powiedział:

— Jestem Piasecki!

Zapomniał i — wpadł. Aferzystę i bigamistę osadzono w więzieniu śledczem.

Istnieje podejrzenie, iż Piasecki false Kozakiewicz vel Kossowski popełnił cały szereg nadużyć.

To mąż wielu żon.

Przemysłowcy nie respektują zarządzeń władz.

SMUTNY WYNIK INSPEKCYJ W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH WOJEW. KIELECKIEGO.

W związku z akcją walki z bezrobociem, inspektor pracy w Kielcach, inż. Kuliczkowski dokonał szeregu wizytacyj nocnych w zakładach przemysłowo-drzewnych i tartakach, celem stwierdzenia, czy przestrzegany jest 8-mio godzinny dzień pracy.

Na 9 wypadków wizytacyj w 8 wypadkach stwierdzono, że pp.: przemysłowcy nie przestrzegają 8-mio godz. dnia pracy, w jednym zaś wypadku inspektor pracy zarządził przerwanie pracy nocnej z powodu braku odpowiedniego zezwolenia władz.

Z tartaków, które nie przestrzegały dotychczas 8-mio godzinnego dnia pracy są następujące: „Leonów", właściciel Rajzman, ul. Starozagnańska, „Głęboczka" i „Siwpol".

Na skutek konferencyj przeprowadzonych przez inspektora pracy z przemysłowcami tutejszego okręgu przeprowadzone zostały przegrupowania robotników w fabryce „Ludwików" z 3 na 4 zmiany w oddziałach; stalowni, podstacji elektrycznej i oddziale ruchu.

W przygotowaniu są dalsze przegrupowania robotników.

W fabryce „Granat" z oddziałów, w których dokonywane są odlewy zapalników ołowianych do granatów, usuwane są robotnice, a na ich miejsce przyjmowani są robotnicy - żywiciele rodzin. Część robotnic przesuwa się do innych oddziałów.

Pozatem we wszystkich zakładach przemysłowych i tartakach stopniowo zwalniani są ci robotnicy, którzy posiadają jakiekolwiek źródła dochodu, a na ich miejsce przyjmowani są bezrobotni z PUPP. W tartakach pozatem zwolniono robotników z okolicznych wiosek, zastępując ich robotnikami z miasta Kielc.

Ogółem wobec zmiany podziału pracy w Kielcach w szeregu zakładów przemysłowych otrzymało pracę 580 robotników, a 180 robotnikom cofnięto wymówienia.

Wczoraj inspektor, inż. Kuliczkowski na skutek zarządzenia ministerjum wyjechał do Krakowa, celem przeprowadzenia tam lotnych lustracyj zakładów przemysłowych. W najbliższych dniach insp. Kuliczkowski dokona lustracji zakładów przemysłowych na prowincjach.

Straszna tajemnica chaty za wsią.

DZIECIOBÓJCZYNI SKAZANA NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Uboga chata na skraju wsi Starej Huty pod Zawierciem, gdzie zamieszkiwała od lat młoda robotnica, 21-letnia **Władysława Strzelecka, była widownią potwornej zbrodni.**

Oto do uszu miejscowego posterunku policji doszła podawana z ust do ust wiadomość, jakoby Strzelecka powiła nieślubne dziecko i zabiła je.

Wszczęte dochodzenie narazie zdementowało tę wiadomość, gdyż wygląd rzekomej dzieciobójczyni, zdradzał wyraźnie, iż nie została jeszcze matką, skoro jednak pogłoski o zbrodni, jaka rozegrać się miała w ciasnej izbie robotnicy, nie ustawały, policja zdecydowała poddać Strzelecką oględzinom i przeprowadziła w mieszkaniu rewizję.

Badanie podejrzanej przez miejscową akuszerkę, zarowno rewizja, dały wręcz sensacyjne wyniki.

Podczas, gdy Strzelecka maskowała stan odmienny stosem fartuszków i ręczników, w łóżku jej znaleziono owinięte w szmaty zwłoki noworodka ze strasznie poderżniętem gardłem.

Pełne grozy odkrycie wywarło na obecnych wstrząsające wrażenie.

Potworną dzieciobójczynię aresztowano. Poszła bez słowa i jakiegokolwiek oporu.

Onegdaj ponura zbrodnia w Starej Hucie była przedmiotem rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Oskarżonaod chwili aresztowania jej dawała, podobnie jak i w sądzie, bardzo skąpe wyjaśnienia, tępo patrząc przed siebie.

Wyrok, skazujący ją na 10 miesięcy więzienia, przyjęła z równą apatją.

rażającą właściwe mu trwożne zakłopotanie. Lekarz spojrzał na mnie odruchowo i zwrócił się ponownie do Sheili!

—...Noc wypoczynku i wszystko będzie dobrze. Ale zajrzę jeszcze za parę godzin i w razie potrzeby, zaaplikuję pani środek nasennny. Pielęgniarka niech zostanie całą noc. To oszczędzi państwu kłopotu. Zatem — narazie — do widzenia!

Odwrócił się i skierował do wyjścia. Otworzyłem mu drzwi i gdy wyszedł zamknąłem je na zasuwkę. Tamci trzej musieli zaczekać. Ja musiałem się wpierw o czemś upewnić. Dla mnie ta sprawa była sto razy donioślejsza niż dla nich. Odwróciłem się i znalazłem się twarz w twarz ze Sheilą.

— Nic się pani nie stało? — zapytałem gorączkowo.

— Nic — odpowiedziała. — Jestem cała i zdrowa. Ale — sytuacja jest zła. Gdzie jest Maythorne?

— Czeka w hallu z policją — rzekłem. — Z sierżantami: Mannersem i Corkerdalem. Czy mam ich wpuścić?

Pan Elphinstone, który usłyszał naszą rozmowę, podszedł i rzekł cierpko:

— Och, Boże, Boże! Sheilo, proszę cię nie wpuszczaj tych ludzi. Matka wróciła chora — trzeba było posłać po doktora i pielęgniarkę, ja sam nie dowiedziałem się jeszcze, co się z wami działo — dlaczegoście znikły i doprawdy...

— Musimy zaraz rozmówić się z policją, — przerwała energicznie Sheila. — Niech wejdą. Niech ich pan wpuści. Usłyszy ojciec moje zeznanie. Ale prędko... Niech pan ich wpuści!

Otworzyłem drzwi i trzej czekający weszli do pokoju. Dwaj policjanci zapomnieli na chwilę języka, ale Maythorne uśmiechnął się do Sheili i rzekł:

— Mam nadzieję, że pani czuje się dobrze — rzekł. — Czy pani Elphistone jest poważnie chora? Słyszałem, że sama wysiadła z auta.

— Mama doznała wstrząsu nerwowego — odpowiedziała Sheila. — Ale doktór mówi, że jutro będzie zdrowa. Niech panowie usiądą, to, opowiem wszystko — ciągnęła szybko. — Panowie dziwili się gdzieśmy się podziały — mama, ja i Alicja — i dlaczegośmy tak długo nie wracały, prawda?

— Szukaliśmy pań na wszystkie sttrony — rzekł, odzyskując głos Corkerdale. — Do tej ostatniej chwili. Czy mogę zapytać, gdzie się panie podziały?

Sheila popatrzyła na Maythornea, a potem na mnie.

— Gdzieśmy się podziewały? — powtórzyła. — Porwano nas, to jest mnie i mamę.

Pan Elphinstone jęknął tryumfalnie.

— A co, nie mówiłem? — wykrzyknął. — Mnie to przyszło do głowy, ale panowie — wskazał palcem na Maythornea — pan Maythorne i pan Crole powiedzieli, że to niemożliwe. Ale ja wiedziałem, czułem, że to było porwanie!

— Kto panie porwał? — zapytał spokojnie Maythorne.

Sheile pochyliła się ku niemu i odpowiedziała nieświadomie zniżonym głosem:

— Alicja Murdoch!

— Gdzie ona teraz jest? — pytał dalej detektyw. — Ale pewnie pani nie wie! Mam wrażenie, że pani nie wie.

— Nie — odparła Sheila — nie wiem.

Maythorne wskazał głową na drzwi sypialni.

— Czy matka pani wie?

— Tyle, co ja. Naturalnie Alicja znikła.

Corkerdale chrząknął urzędowo i rzekł:

— Ja i sierżant Manners życzymy sobie dowiedzieć się, co się z paniami działo. Możeby pani była łaskawa opowiedzieć wszystko pokolei. I...

— Opowiem wszystko pokolei — przerwała Sheila. — Ale muszę się cofnąć do tego wieczoru, kiedy mama przyjechała do Londynu i panowie Maythorne i Holt przyszli do mieszkania panny Apperley. Po odejściu panów — ciągnęła, zwracając się do mnie i do Maythornea — zastanawiałem się głęboko nad sytuacją. Byłam ogromnie niespokojna o wszystko. Muszę się przyznać, że zaczęłam już... już podejrzewać matkę. Więc....

Pan Elphinstone uderzył się dłońmi po kolanach i wydał stłumiony jęk. Ale Sheila spojrzała tylko na niego i ciągnęła dalej:

— Powiedziałam więc koleżance, że pójdę do Shorta i postaram się skłonić mamę, żeby mi się do wszystkiego przyznała... I zamknęliśmy się z mamą w tamtej sypialni...

— Same? — zapytał Maythorne.

— Same. Początkowo mama zrobiła mi okropną scenę o to, że jej zabrałam testament i uciekłam do Londynu, aby go oddać panu Holtowi. Ale wkońcu uspokoiła się i kiedyśmy się przeprosiły. powiedziała mi, że niepotrzebnie narobiłam takiego alarmu, bo ona miała szczery zamiar przesłać testament albo panu, albo panu Postlethwaitecowi, albo panu Croelowi — zaraz na drugi dzień — z wyjaśnieniem skąd go dostała.

d. c. n.

Krwawy watażka i jego adjutant

po 13 latach odpowiedzą za swe zbrodnie

Przed kilku miesiącami patrol K. O. P.-u schwytał na granicy dwuch osobników, którzy przeszli

z Sowdepji do Polski.

Osobnicy ci, podali się za włościan, którzy z obawy przed represjami władz sowieckich za opór stawiany przez nich

podczas kolektywizacji ziemi,

szukają schronienia w Polsce.

Początkowo dano wiarę powyższemu oświadczeniu i zbiegowie zamieszkali w jednej ze wsi powiatu sarneńskiego. Jednakże stale

pozostawali pod dozorem

policyjnym.

W międzyczasie fotografje ich zostały rozesłane do urzędów śledczych. Po długich i żmudnych badaniach okazało się, że wspomniani uchodźcy są to dawni mieszkańcy okolicy miasteczka Dąbrowicy,

Kalistrat Kuc i Nikita Kropiwnicki,

których nazwiska są ściśle związane ze straszną zbrodnią, jaka miała miejsce w r. 1918 w miasteczku Dąbrowica.

W roku tym panował na Wołyniu zupełny chaos. Siły polskie

były za słabe,

aby objąć wszystkie placówki i miejscowości w swe posiadanie. Korzystały z tego stanu liczne bandy. I tak w tym czasie zorganizowała się w okolicy Dąbrowicy jedna

z najbardziej krwawych band

na Wołyniu, licząca do 600 osób. Szajce tej przewodził wspomniany Kalistrat Kuc wraz ze swych adjutantem Kropiwnickim. Banda ta wpadła do Dąbrowicy i zajęła to miasteczko. Mieszkańcy

pod rządami Kuca

przebyli prawdziwą „sodomę i gomorę". Grabieże, zabójstwa, gwałcenia kobiet, były codziennymi zbrodniami opryszków.

Znękana ludność, przez swych wysłanników,

zaczęła błagać

o pomoc słaby oddział policji, znajdujący się podówczas w miasteczku Włodzimiercu. Oddział ten banda Kuca bierze do niewoli, a następnego dnia Kuc ze swoimi ludźmi

napada na Włodzimierzec,

gdzie dopuszcza się strasznych gwałtów, rabując mienie miejscowej ludności. Po powrocie do Dąbrowicy, Kuc organizuje

sąd polowy,

złożony z członków bandy, który skazuje na śmierć 20 policjantów. a a w tej liczbie 2 zakładników wywiezionych z Włodzimierza. Wyrok wykonano natychmiast. Rannych

dobijano bagnetami i nożami.

W kilka dni po strasznej tej masakrze wkroczyły wojska polskie, które zajęły Dąbrowicę. Kilkudziesięciu bandytów

wpadło w ręce

polskich oddziałów, reszta zaś z herszteni Kucem i jego adjutantem Nikitą Kropiwnickim

zbiegła do Rosji.

Od tego czasu przeszło lat 13. Ludność Dąbrowicy i Włodzimierca do dnia dzisiejszego wspomina

czasy krwawych rządów

Kuca w swych miastach. I oto po wielu latach zbiry dostają się w ręce władz polskich. Kuca i Kropiwnickiego aresztowano i

osadzono w więzieniu.

Wymienieni powrócili przez Wołyń prawdopodobnie w jakiejś poufnej misji wysłani tu przez

komunistyczną partję Ukrainy zachodniej.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 25 listopada 1931 r. o godz. 11-tej rano na placu P. Ludwika Domińczyka w Łazach, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow. Zawiercie, odbędzie się sprzedaż z licytacji **w drugim terminie** ruchomości składających się: z 10 metrów kubicznych desek olszowych, 10 metrów kubicznych desek brzozowych i 10 metrów kubicznych desek sosnowych.

Powyższe ruchomości reflektanci mogą oglądać w dniu 25 listopada 1931 r. od godz. 10 do godziny 11-tej rano na placu Ludwika Domińczyka w Łazach, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow Zawiercie.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków podaje do wiadomości ogólnej, iż w **dniu 26 listopada 1931 r.** o godzinie 11 rano na placu P. Jana Zawadzkiego w Ciągowicach, gm. Rokitno - Szlacheckie, pow. Zawiercie, odbędzie się sprzedaż z licytacji **w drugim terminie** inwentarza żywego i martwego składającego się: z 10 krów maści czarnej z białem i burej z białem od sześciu do 8-miu lat, 3 par koni maści gniadej, fortepianu firmy „Szajdler", kredensu dębowego, stołu dębowego, sześciu krzeseł sprężynowych i dwóch kanap, bryczki na rysorach i 100 metrów siana suszonego, oraz 20 metrów żyta młóconego, 20 metrów żyta niemłóconego, 40 metrów owsa niemłóconego i 20 metrów jęczmienia niemłóconego.

Powyższe przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 26 listopada 1951 r. od godz. 10 do godziny 11 rano na placu P. Jana Zawadzkiego w Ciągowicach, gm. Rokitno - Szlacheckie pow Zawiercie.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 30 listopada 1931 r. o godz. 11-tej rano na placu Łazowskich Zakładów Ceramicznych Sp. Akc. w Łazach, gm. Rokitno - Szlacheckie pow. Zawiercie odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie ruchomości składających się: z 42.800 sztuk cegły normalnej i szamotowej, 1.650 sztuk cegły fasonowej, 6000 sztuk rurek lejowych i kasy ogniotrwałej.

Powyższe ruchomości reflektanci mogą oglądać w dniu 30 listopada 1931 r. od godz. 10-tej do godziny 11-tej rano na placu w Łazowskich Zakładach Ceramicznych w Łazach.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.